

Obywatele skarżą się do Rzecznika Praw Obywatelskich, że dzieci, w których aktach urodzenia figurują rodzice tej samej płci, nie mogą dostać polskiego dokumentu tożsamości ani potwierdzenia obywatelstwa polskiego.

Z uwagi na klauzulę porządku publicznego (art. 107 pkt 3 ustawy - Prawo o aktach stanu cywilnego), kierownicy urzędów stanu cywilnego odmawiają dokonania transkrypcji zagranicznego aktu urodzenia i wpisania dziecka do polskich ksiąg stanu cywilnego. Tym samym uniemożliwiają wydanie polskiego dokumentu tożsamości. Sądy dotychczas podtrzymywały takie odmowy.

Historia sprawy pani Igi i jej dziecka

Taki był też m.in. przypadek pani Igi. Zwróciła się ona do Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Krakowie o transkrypcję aktu urodzenia synka urodzonego w 2014 r. w Londynie z małżeństwa jedнопłciowego. Kierownik odmówił, gdyż „transkrypcja taka byłaby sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego RP, bowiem w akcie urodzenia jako rodzice figurują dwie kobiety”. Decyzję tę utrzymał wojewoda.

Kobieta złożyła skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Do postępowania przyłączył się Rzecznik Praw Obywatelskich, który wnosił o uchylenie zaskarżonych decyzji. W ocenie RPO naruszeniem porządku publicznego - praw dziecka - jest odmowa transkrypcji, a w konsekwencji niewydanie polskiego dowodu tożsamości poświadczającego tożsamość i obywatelstwo, skutkujące de facto bezpaństwowością.

W 2016 r. WSA oddalił skargę, wskazując na klauzulę porządku publicznego. Uznał, że zgodnie z Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym nie ma możliwości wpisania w akcie urodzenia rodziców tej samej płci. Wpisując zaś w polskiej księdze urodzeń brytyjski akt, kierownik USC w rubryce ojciec musiałby wskazać kobietę. Zdaniem sądu pojęcie „rodziców” zawsze odnosi się do rodziców różnej płci, o czym mowa także w art. 18 Konstytucji RP.

Zdaniem WSA nie mają znaczenia powołane przez panią Igę przepisy prawa międzynarodowego oraz orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ponieważ nie nakazują one, by w prawie krajowym były regulacje dotyczące związków jedнопłciowych czy rodziców tej samej płci. WSA uznał, że dziecko i jego opiekunka prawna mogą używać zagranicznego aktu stanu cywilnego w Polsce.

Skarżąca wniosła skargę kasacyjną do NSA, wnosząc o zwrot sprawy do WSA.

Priorytetem jest dobro dziecka

W stanowisku dla NSA Rzecznik podkreślił, że polskie przepisy pozwalają na transkrypcję aktu urodzenia tego dziecka - trzeba tylko stosować je zgodnie z Konstytucją i Konwencją o prawach dziecka, czyli zgodnie z zasadą priorytetu dobra dziecka. WSA nie dokonał takiej oceny. - *W uzasadnieniu WSA szeroko omawia temat dopuszczalności zawierania związków partnerskich czy małżeństw przez pary tej samej płci, nie odnosząc się jednak do kwestii dobra dziecka, którego to postępowanie dotyczy* - wskazał Rzecznik.

W jego ocenie odmowa transkrypcji aktu urodzenia dziecka wyłącznie z powodu statusu prawnego jego rodziców – tj. urodzenie w rodzinie tworzonej przez parę tej samej płci – stanowi przejaw dyskryminacji

zakazanej przez Konwencję o prawach dziecka.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 Konstytucji RP, obywatelstwo polskie nabywa się przez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi. Ustawa z 2 kwietnia 2009 r. o obywatelstwie polskim precyzuje, że małoletni nabywa obywatelstwo polskie z mocy prawa, przez urodzenie, w przypadku, gdy co najmniej jedno z rodziców jest obywatelem polskim. Dziecko pani Igi nabyło zatem obywatelstwo polskie z mocy prawa.

Jako obywatelowi polskiemu, przysługuje mu prawo do otrzymania paszportu, a także prawo do posiadania dowodu osobistego. Polski obywatel, który tych dokumentów nie posiada, o ile nie jest obywatelem innego państwa, funkcjonuje zatem *de facto* jako bezpaństwowiec, nie ma także możliwości korzystania ze swobody przepływu osób, ani nie może podróżować po państwach trzecich.

Rzecznik podkreśla, że w obecnym stanie prawnym istnieje obowiązek (art. 104 ust. 5. Prawa o aktach stanu cywilnego) transkrypcji zagranicznego dokumentu stanu cywilnego, m.in. jeżeli obywatel Polski, którego dotyczy zagraniczny dokument stanu cywilnego, ubiega się o polski dokument tożsamości lub nadanie numeru PESEL.

Odmowa prowadzi do ograniczenia praw przysługujących dzieciom na mocy Konwencji na równych zasadach. Np. podanie numeru PESEL jest konieczne w przypadku ubiegania się przez rodziców o objęcie dziecka opieką w żłobku. Brak dokumentu tożsamości może też powodować problemy z ustaleniem legalnej podstawy pobytu w Polsce. W skrajnych przypadkach dziecko może zostać uznane za przebywające na terenie Polski bez opieki i umieszczony w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub w strzeżonym ośrodku.

Może to zatem prowadzić do naruszenia jego prawa do ochrony zdrowia, prawa do nauki, prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Po uzyskaniu pełnoletności, bez dokumentu potwierdzającego obywatelstwo polskie, dziecko nie będzie mogło korzystać z wielu praw zastrzeżonych w Konstytucji RP dla obywateli polskich - prawa do dostępu do służby publicznej, do udziału w wyborach, do zabezpieczenia społecznego, do opieki zdrowotnej, do wykształcenia.

Zdaniem RPO w sprawie brak jest podstaw do zastosowania klauzuli porządku publicznego. Sama sprzeczność przepisów prawa obcego, na których podstawie ustalono rodzicielstwo dziecka, z przepisami prawa polskiego, nie powoduje automatycznie sprzeczności z „podstawowymi zasadami porządku prawnego”. WSA zastosował zaś tę klauzulę automatycznie, nie podejmując nawet próby zważenia, czy pierwszeństwa należy udzielić prawom dziecka, czy też innym wartościom.

Ponadto odmowa narusza prawa dziecka do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, które gwarantuje art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Konwencja ta ma w Polsce pierwszeństwo przed ustawą - przypomniał RPO. Powołał się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Według WSA zarzut naruszenia Karty Praw Podstawowych UE jest nieuzasadniony, gdyż sąd uznał, że w tej sprawie organy administracji nie wykonywały prawa Unii Europejskiej. W ocenie RPO taka teza pomija jednak, że obywatelstwo państwa członkowskiego pozostaje w ścisłym związku z obywatelstwem UE. Jak wskazywał TS UE, obywatelstwo unijne tworzy obywatelowi europejskiemu możliwość korzystania ze swobody przemieszczania się z samego tytułu posiadania tego obywatelstwa, bez

konieczności spełniania dodatkowych warunków. W ocenie RPO za przeszkodę w wykonywaniu prawa do swobodnego przemieszczania się i pobytu na terytorium państw członkowskich należy zatem uznać odmowę transkrypcji aktu urodzenia, a tym samym całkowite uniemożliwienie wydania paszportu.

Dlatego Rzecznik wniósł - jeśli NSA uznałby, że są wątpliwości co do interpretacji prawa UE - aby zwrócił się do TS UE z pytaniem prejudycjalnym. Byłoby to pytanie: czy w sytuacji, w której obywatel Unii korzysta ze swobody przemieszczania się - przebywając w państwie członkowskim innym niż to, którego obywatelstwo posiada, gdzie rozwinął i umocnił życie rodzinne - prawo UE stoi na przeszkodzie odmowie dokonania transkrypcji jego aktu urodzenia - wyłącznie z tego powodu, że prawo tego państwa nie przewiduje możliwości wskazania w akcie urodzenia jako rodziców dwóch osób tej samej płci, co w konsekwencji pozbawia go możliwości ubiegania się o wydanie dokumentu tożsamości?

Wyrok NSA

10 października 2018 r. NSA uznał (syg. II OSK 2552/16), że skoro w obecnym stanie prawnym istnieje obowiązek dokonania transkrypcji zagranicznego aktu urodzenia, aby obywatel RP mógł dostać dokument tożsamości, to nie może być tu mowy o klauzuli „porządku publicznego”.

- Nie można uciekać od rozwiązania problemu, bo mamy do czynienia z dyskryminacją małoletniego obywatela RP - mówił sędzia w ustnych motywach rozstrzygnięcia. Wskazał, że ta sprawa w ogóle nie dotyczy związku osób dorosłych, co jest tylko tłem, ale małoletniego, który w jakimś zakresie jest wyjęty spod prawa.

NSA powołał się m.in. na Konwencję o prawach dziecka i na zasadę dobra dziecka oraz na Kartę Praw Podstawowych. Sąd nie dostrzegł potrzeby wystąpienia z pytaniem prejudycjalnym do TSUE.

Orzeczenie jest prawomocne. Sprawa wraca do Kierownika USC w Krakowie.

Źródło: www.rpo.gov.pl